

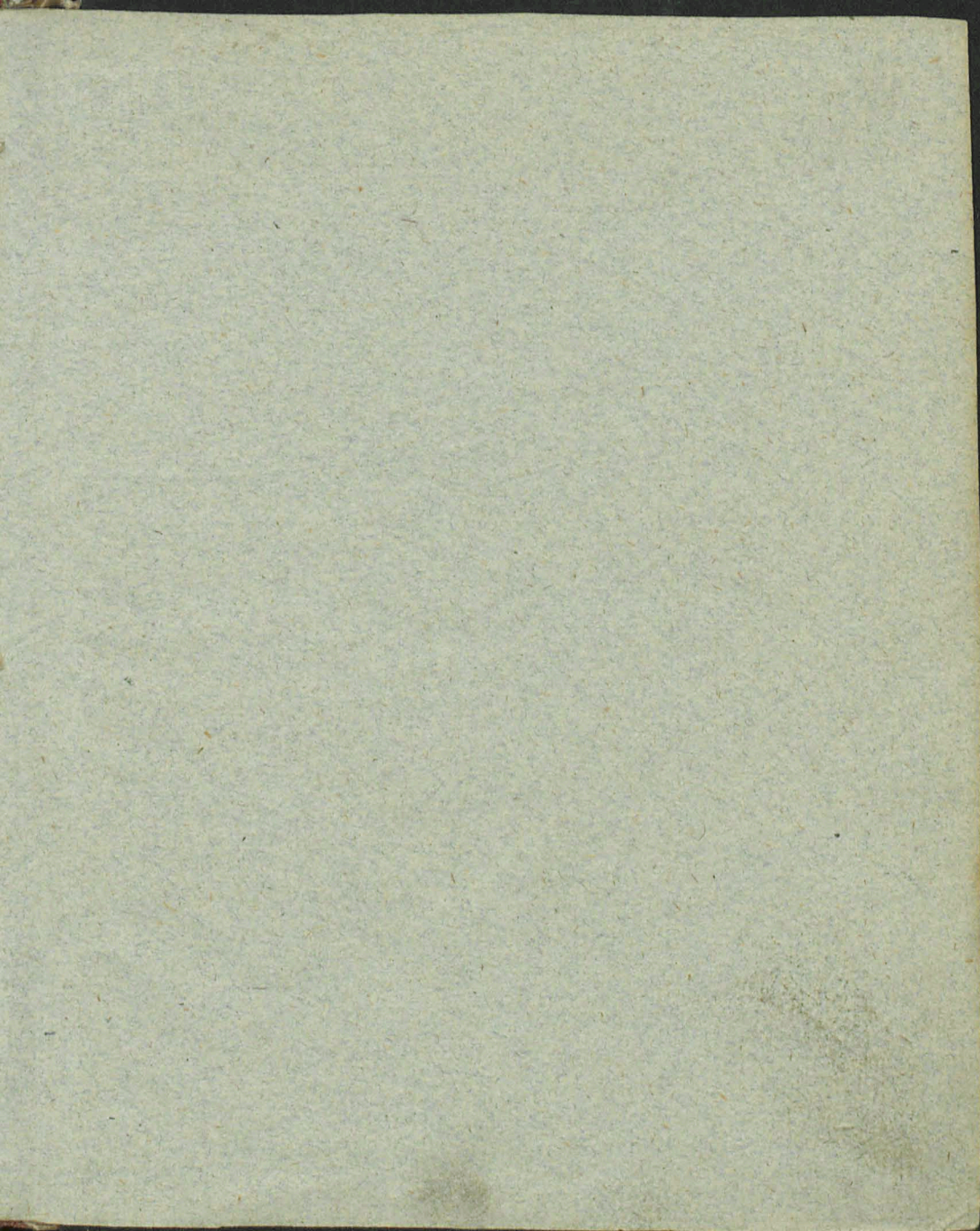
BIBLIOTEKA

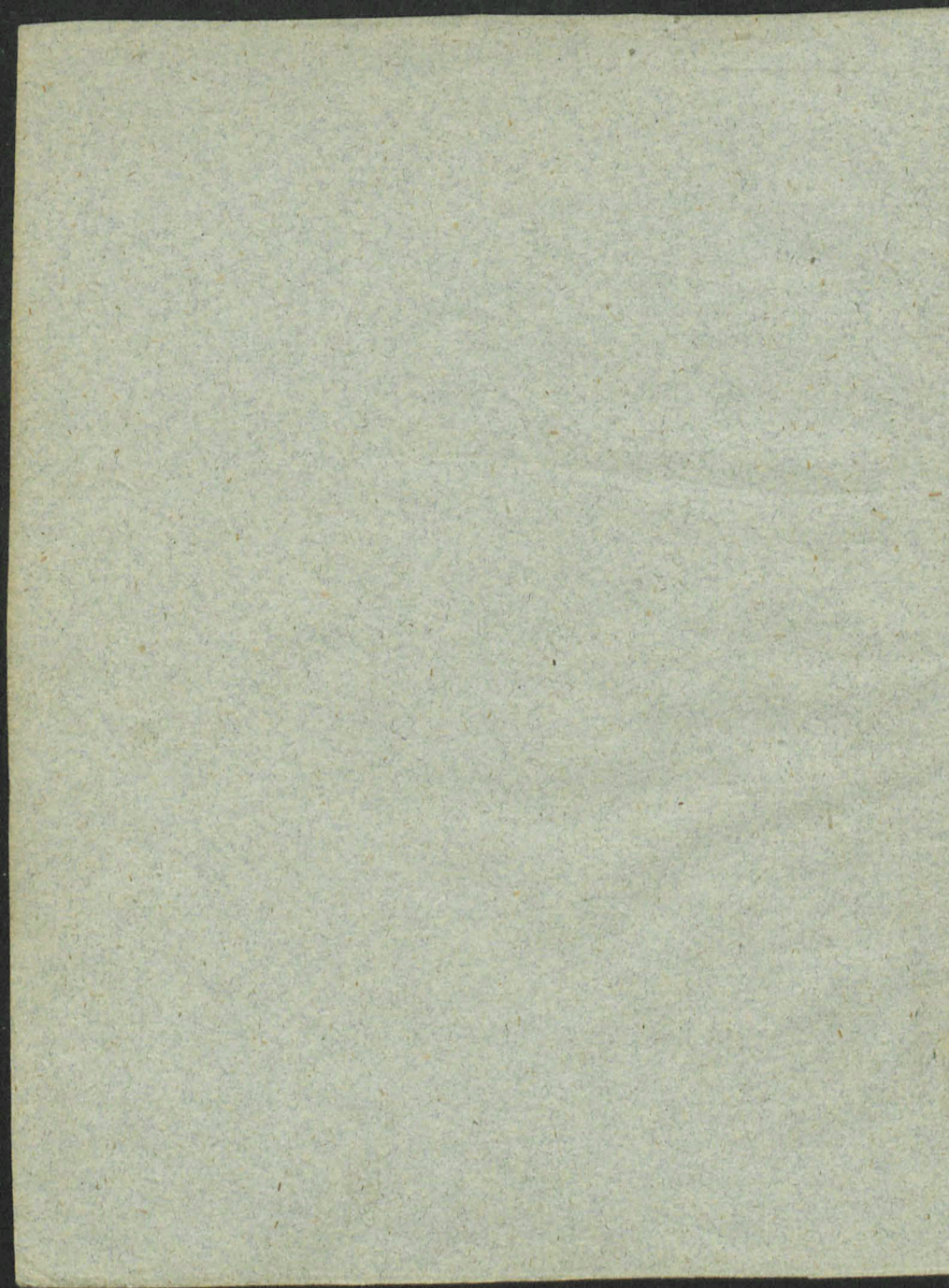
Zakl. Nar. in. Ossolńskich

XVII

1,341

5.123







T H R E N

Abo

LAMENT ZAŁOSNY,

Więźniow Koronnych,

DO HORD TATARSKICH, w Roku 1618.

zabránych,

Przez

PIOTRA GORCZYNA

vczyniony.



Non est conditio deterior, quàm liberos seruitu-
tem apud seruos perpeti.



5.123

Hic virtutis Honos celsum prospectat olympum.



Godne ten Klenot w Polsce sprawił rzeczy/
Matka iey calosc nã swey pilney pieczy.
Bo iesli tu che szozumu w pokoju
Znaydziesz, y reke waleczna do boiu:
W enote y w stawe zarzescie sposobil/
Coż z tad: potomstwo BISKVPSTWEM ozdobil.

XVII - 1341 - III



Iásnie Oswieconemu y Wielebnemu Pánu,

IEGO MSCI

X. ANDRZEIOWI
LIPSKIEMU,

BISKUPOWI LUCKIEMU,

PODKANCLERZEMU KORONNEMU,

&c.

Pánu swemu Miłosciwemu.

Nie zbior bogaty, ni bartowne zbroie;
Wielki Biskupie niosę w twe pokoie:
Lament żałosny zdalekiej krainy,
Który nas potkał bez daney przyczyny.
Z dalekiej idzie w nasze kraie drogi,
Opowiadając nam żałosne trwogi,
Ktore Tatarzy w podolu zbroili,
Jednych zabrał w sę, drugich zas pobili.
Prziym proszę goscia, acz małej osoby,
Ale coż czynic w teraznieysze doby;
Wszak na dwor Pański niet, lko klenoty
Bogate niosą y rostruchan złoty:



Podczas też y szkło różną farbą zdobne,
Abo y inſe vpominki drobne.
Krol Perſki wody w krzywo dlon nabraney
Od v bogiego paſterza podaney,
Miedzy inſemi nie pogardził dary,
Co mu ich w ten czas kładziono bezmiary.
Tym też ia ſercem rytym ten ktoryc noſę,
Wielki Biſkupie przy mi z chęcią, proſę
Ten choc nie płynie z Parnaskiego zdroju,
Proſę do twego niech ma wſtep pokoiu.
Gdzie ieſli z chęcią t-woy go wzrok przywitaj,
Ocbota mu ztąd wroſcie obſtaj;
Bo ieſli mu dni Bog dalszych wdział,
Sta-wic cie więcey per-wnie ſie oſmieli.

Unſzony ſługę

Piotr Gorczyński.

Succurrite



Succurrite afflictis, consulite vobis.

Kto sercá tak twárdego? Pro w wmyśle swoim
 Tak stały by sie niemial wzbudzić piorem moim
 Do płaczu serdecznego / ze nowiny srogie
 Słyszac: mord / y Podola / spustošenje mnogie?
 Trzykróć tam Bisurmancy / tego roku byli /
 Nienagrodzone płody Polseze wczynili:
 Miasta / Zamki / Wsi / pola wnitweez obroćili /
 Ludu rozmaitego / tak wiele zniszczyli /
 Narzekaisa tam miasta / a lud pospolitey
 Placze. Czemu? z białopłcia leży trup pobity /
 Zostawiony na polu swe niewinne ciała:
 Drugie Pogańska reka w niewola zabrala.
 Niemieli psi okrutni miłosierdzia / orali
 Rowno w szpetlich / ani tam sadnym brakowali
 Kto sie tedno narwinal według mego zdania /
 Niestety niemial niedziuk namniety slucowania.
 Wiec patrząc na placz / rzewny barzitey sie pastwili /
 Utkogo z okrutnosci swoitey niezwili:
 Nastatek swoy wlos tu sie nie wchronil /
 Dziekali Młodziniec / Pogánin dogonil.
 Meszoboyca okrutny / na świecie gośfego
 Niemasz nad tego / ani nam przeciwniety fego /
 Reorzy nam tak czestorako ten byl srogi /
 Przepatrzywszy w Podole rozmaite drogi.
 Bierze dobra przeltery / nigdy nieoddacie /
 Jese nabrawszy drugich w niewola przedacie.
 Co to wždy test dla Boga? co za rozum glupi
 Aż / że nas ten wstecozny Bisurmaniec lupi?

Czemu nadsoba dajem przewodzić w tym czasie
 Sasiadowi który dom wozi na Łoläste?
 Obaczmy wżdy dla Boga/ y ich zwyczaj brzytki/
 Ktory nierobiac/ od nas ma dostatkę wश्यtki.
 Dobra mu dajem w poemiech/ mogac go pogromić/
 Mogac dobre/ mogac Bráci od niego ochronić.
 Niestetyś nieprzyziaciel przed nami hárcaie/
 Lichy/ á niewymowonie wश्यtkę Polске psuie:
 Kilkárázy bezpiecznie przeiechal granice/
 Polupil wosi/ polupil miastá/ y świątnice.
 My co czynim? proznuiem/ álbo wćiekomy/
 Do lupiestwa wieszege pocho p mu dawamy.
 O ách żalofna Polsko/ (ách) toć już czas dluzi
 Reka pogánstka trzyma nas y Boże slugi.
 Trapi woczliwe Pánny/ y enoelive wdowy/
 Ktora do nas z wieszienia śla swooy pláoz surowy:
 Prośac ráunku nedzne/ bawiem z řadney strony
 W swoim ciężkim wieszieniu niemáia obrony:
 W okowách scogich bedac znác nam o tym dáia/
 Smiluyćie sie nád nami pomocy žádáia.
 My spiemy ná to dobrze/ ná to nie nieczujemy/
 O rostkofy y gody eyłk sie frásujemy/
 Zgola nas nie nieruřy rzerwne nárzekánie
 Bráci/ w ten czas wwierzem gdy sie nam ták sřtánie.
 Plákać y mowić bedziem w niesczesna godzine/
 Biáda/ niewierzyliřmy gdy táká nowine
 Czesto Brácia żalofni do nas przesyłali/
 Cierpiac sami niewola/ nas teř przestrzegáli.
 Kzeczem: niesczesna Mátko ktorás nas zrodziła/
 Czy ná to by sie reka okrutna pastwiła
 Nád nami czyniac dżiwne swoje okrutnořci?
 Oto nas przypráwiły teraz náře zlořci.

Ktorem i rozgniewany z maieſtatu ſwego
 Bog / na wzgardę nam poſtał Tyranną podlego/
 Aby zbytki wſtromił y pyche okrutna/
 Nauczycy roſy trzeźwoſci nas w godzinę ſmutna.
 Niemitoſcierny wieku / lata nieſtychane/
 Wprawiłyſcie do niedze Pány / y poddáne:
 Pieſzory y roſkoſy wſyſtkie odſtapily/
 Graſunki ná ich mieyſce trudne naſtapily.
 Coż to przebog ſpráwilo? ſproſne náſze grzechy/
 Z czego brzytki Pohánec ma wielkie poćiechy:
 Bo bráci y ſioſtr náſzych ktorych dzis ma w mocy/
 Krwia reze ſwe plugawę ~~omycia~~ y w nocy.
 Zabrał dobrá Gyzyske / y mile wyſlugi/
 Nápotwſzy nas wſytekich lzami przez czás dlugi.
 Coż tu dalej poczniemy z tym narodem brzytkim?
 Sniele nam roſkázuie ſłużyć ſobie wſytekim / 512
 Sierocym práwie wiecznym / bez ſlug y bez dzieci/
 Ciemnoſć miáſto białego dnia w oczách nam ſwieci.
 Wpadliſmy okrutnemu w páſceżkę ſepowi/
 Który nas wielce trapi rowien ſatánowi.
 O nieſzczelneſ to tuż naſtapily lata/
 Ociec ſyná nie wyżrzy / bráć rodzony bráć.
 Nie wćieſzy ſie máćka tuż z namilſzey cory/
 Z więziona daleko aż w Murzynſkie gory.
 Rozdzielił (ách nieſtecy) mile przyziacioly
 Nieprzyziacieli / iako ſie między ſoba pſzoły
 Dziela: weſoly wſzedł czás / w tym wſytkie troſki
 Gromáda naſtapily / y frogi gntew Beſki. 513
 O nieſzczelni wy czáſcie / gorſzy bydz niemoże/
 Polſkie Cory Poháncom ſciela brzydkio loſe/
 A Synowie Koronni znieſć trudy okrutne
 Muſza / drudzy ná d bydlem pieſni ſpiewáć ſmutne.

4
 513
 Czego wielki żaden niemiał / ani wspomnieć może /
 Cierpiemy okrucieństwo ratuny nas sam Boże.
 Okrutnie nas pobrano spuścieśmy wsi ziemie /
 Brew iako wode łcie Polskie w polach plemie.
 Prowadził rzesz niewinna Pohaniec brzydliwy /
 Związawszy iak barány na zysk zapalęzwy :
 Wzlawszy trzode żalósna : a z roznego stanu /
 Nie przepuścił kmitciowi / nie przepuścił Pánwu.
 Nie ludzkieby co oko kłoreby pátarzalo :
 Na te lamenty / zaraz á niezaplákálo :
 Albo vcho nie wzdryglo kłoreby obchodzil.
 Głos / iako nieprzyjaciel we krwi nášey brodzil.
 Ziemiá widzac nieszeście od lez sie pádala /
 Z niewymowney boleści społecznie plákáá.
 Niebo / Morze / powietrze puste nárzekály /
 Pola / á wsi y miásta od žalósci mdlály.
 Ozaena Mátko nášá / o Polska Korono /
 Nam niefortunnym progi iuz twe zagrodzono.
 Srogie zelazo cierpiem y ciężkie okowy /
 Serce sie kráte pomniac ná pokóy domowy.
 Juz iuz sie nie vciešym z twego náwiedzenia /
 Zginiem bo kto nas wyrwie z srogiego więzienia :
 Dobrze sie ci Pohancey ná nas zgotowáli /
 Zábrawšy nas w Podolu do turm powrzucáli :
 W ktorých bez odpoczynku bol wielki cierpiem /
 Sluchaycie serca twárde co do was mowiemy :
 Sirzešcie sie by was ná ten bankiet nieporwáli
 Pohancey / wiedzac pewnie izescie ospáli.
 Nieby bronie Podola / albo sypac šańce /
 Wy strošcie wesela / y wyborne tánce :
 A my práwie štrapieni czužacy w niewoli :
 Czekamy / vpatrujac kłoli nas wyzwoli .

Z wielkich mał / y zbrzydkiego Pogan wrogania /
 Ktore w żalosci cierpim srogie bez przestania.
 Codaley? nieprzyiaciel na karanie chciwy /
 Nuda nam odpoczynku iak lew zapalezny /
Bez miary (ach niestety) nad nami przewodzi /
 O iak nam bardzo nasze bezpieczenstwo szkodzi!
 Szkodza wielce wystepki / szkodzi zbytek wielki /
 Co sam teraz cierpimy / mysl czlowieczę wfelki.
Gdziez wzdly ona potega? gdziez jest nasza sila?
 Licha Pog inska reka wshytko odmienila.
 Niemasz niemasz nikogo w zalosne przygody /
 Coby nam pomogl plakat Szlachcickicy swobodye
Ratowal przynamniey odrobina chleba /
 O rostkofnicy Bracia samby was potrzeba?
 Przed ktorymi wstawnie wyborne potrawy
 Przy stole stoia / tymi chcecie nabudz stawy.
Ny przerym opragnieni rychlo kropla wody
 Didzowcy na nas przypadnie dla ciiala ochloby?
 Albo rychlo kto nasze nagosc przyodziete /
 Czym sie cieszyc Poganin / y serdecznie smiete.
Chodzi wolny w okowach snadz o eym niewiecie /
 Wolny w srogię niewoli chodzi w twardym pećie
 Za manelle kaidany / za lancuch okowy
 Nosi / ktore mu sprawil grzech tego surowy.
O Malionki zalosne nieszczesciem strapione /
 Dajcie niektore mešom swym iaka obrone:
 Sen nasz / y wshytką rostkof / placz nieutulony /
 Żywot nasz napoly smierec w nedzy polożony
Lożę nasze w stane zelazo okrutne /
 Na ktorym ciaklo nasze odpoczywa smuene
 Pościel kamienie twarde / odzitanie wiaterowe /
 Sen narzekanie / a lzy poduſtki surowe.

Ledwie ſie počnie żnaczyć iá ſnego dnia zorzá!
 Ledwie Jutrzenka wſchodzi z głębokiego morzá!
 Żaras nas do prac budzi Tyran żagniewány!
 Ciáło okrutnie bije odnawiając rány.
 Przy robocie brzydliwej rázy nam ſzkodliwe
 Żádáte/ muſim żnoſić ſłowá niewſtydliwe:
 Cierpiac/ głod/ wpałenie/ aż żás żgáſnie zorzá!
 Żnowu wſtác/ doprac/ ledwie troche wżymidżie z merzá.
O bżitateżki namilſze wiele wy możećie?
 Czemu nas oycow ſwoich nieopłakacie?
 Płacz waſ nam ieſt počieſny / bowiem w niewinnoſć
 Spráwić możećie/ by Bog dał nam wćierpliwoſć
 Żáloſne láca przeżyć/ y te wſytkie troſtki/
 Ktore żá grzechy náſze przynioſt nam gniew Boſki:
 Wlićcie nebzę náſhey modly goracemi/
 Grzechy náſze omyćcie łzami niewinnemi.
O rtki mátkom co rzeczem? nád námi przewożdi
 Niewſtydliwy pohániec/ y ſerce ſwe chłodzi:
 A wy próżno pláżećie/ inż próżne pogony
 Ża námi/ w dálekcie nas żáprzyebano ſtrony.
O nieſzeſne dni náſze! ku wieczney ſromocie
 Bapiem ſie wſtawieźnie w żáloſnym kłopotcie/
O počieſne nie myſlim/ wſytkie nam odiela
 Moc Chámſka/ y ſláchecka krew wietecze ze ſromociłá.
O żáloſne dni náſze! o nieſzeſny čiáſie!
 W bżitkich polách pohániec tak byđło nas páſie.
 Trudno te meżi żmyſlić/ ktore my cierpimy:
 Smiluy ćie ſie nád námi oto was proſimy.
 Koſtoſ náſzá domowa w żal ſie obrociłá/
 Niewoſpánie/ głod/ nebzá / praca náſtapiłá:
 Náſze piękne wbiory / y wrođa oná /
 Od tych plugáwých pogan w nitrecz obroconá.

Drobiałtora smy się przed laty cięższy
 Zwiędła / mówim / y sliźne lice obrociły
 W zmarsk fraszunki / y włosy one wtrąsione
 Wskazy / oczy łzami prawie zastłonięne.
 Siostry korescie w Polsce / prosicie wszechmocnego
 Boga / by was obronił od Tyranna tego /
 A wy namilszy bracia / z swey wielkiej miłości /
 Wyrwicie nas co przedzey z Pogańskiej ciężkości.
 My też synowie waszy / namilszy oycowie
 Bzyszym / przy słuchajcie się naszey rzewney mowie
 Ktora Echo z wiezienia do vsu odnosi /
 Waszych / y o ratunek synom swoim prosi :
 Smilujcie się nad nami z oycowskiej miłości /
 Wsłyszcie nam cokolwiek tey ciężkiej żalosci.
 Pocięhy od was prosim / a przy niey ratunku /
 Goy nas niewoli Tyrana frogi do ścanku.
 Bę / klucze / mordute / (ach) okrutney meli
 Przydatac / niezdeymnie z ciał naszych swey reki.
 Nieochranta godności ślachćica Polskiego /
 Cieżey go trapiac niźli człowieka prostego.
 Orodzicy namilszy serdeczne kochanie /
 Bzdzieli kiedy z wami wdzięczne zaś witanie ?
 Niepodobna sierzeoz zda / trudno wyniesć noge
 Z ziemi pogańskiej / dobrze nam zawarć o drogo
 W starości waszey do was / pośpiech nam niespory
 Na waiech / zaśli smy w Astrachánskie gory :
 Drugich galery wzięły / gdzie Łol rozwiewa
 Wiatry / y morze walmi straszniemi odziewa.
 Niebo eyłko á morze widac / omdlewamy
 W pracy : nie ma pohántec łitosci nad nami
 Zwierz frogiby káloroac mogłby / twarde śkaly
 Mogły pláć / ná nedze naszey plálaty.

Niema nic miłosierdzia Pogańin okrutny/
 Pastwi sie bez litosci / a nam serce smutny
 Mol gryzie / y od bolu izytk nie przemowie
 Niemoże / swey ciężkości skutecznie wy stowie.
 Dla Boga myślcie o tym z przyrodzoney cnoey/
 Jakbyście nas wyrwali z pogąnskiej sromocy.
 Już ciała nasze prawie pomarli napoly :
 Niezmaydzieś aby miał bydz y nas dzien wesoly.
 Sam Tyran obrzydliwy choć ma serce frogie/
 Dziwicie sie tak mozem zniesć te meli mnogie/
 Zale / frásunki / glody / kłopot / wpalenie /
 Musim mu bydz gotowi na każde skinienie.
 Codzien nowe Karania / y nowe roboey
 Wymysla nam / aż krwawe plyną przez nas poty.
 To nacieżsa / y to nas nabarżciey frásuje/
 Ze ten okrutnik zgola nigdy nie proznuie.
 Pustofy kniecie Polskie / swe przeklere oczy
 Karmiaczami / ktore z nas potmany ch toczy.
 Proga sie nieszesznych oblowu dobrego/
 Nam nieszczesnym przydaiac bolu troskliwego.
 Coż ci pohancy czynia : jednych nas krzyżują :
 Drugich niemilosierdzie korbacznymi bicznia :
 Drugich w podeśwy bija : drugim wrzynają
 Stopy / a świeże rany drobnym sklem wścierają
 Drugich puszają między psy okrutne głodne/
 Szuiac syny koronne szanowania godne.
 O takie (aż strach mowić) strachac bywa wrzastki /
 Gdy drugim zapaznogcie zabijają trzaski !
 Walecznieyśch okrutnie nahałach wofsaia /
 A czym mogą tym bolu / do bolu przydaiac.
 Drugim już już zmeczonym posypuia ciała
 Ogniem szarystym / aby tym wiecey cierpiało.

- A ciałaom Chrześciańskim co tu żągrob będzie?
 Brzech besty frogich/ y ryb morskich w wrodzie wśędzie.
 Zcośkolwiek test/ zdami sie Tyrana frożsego
 Nieobaczysz nąd tego bliźnierce brzydkiego.
 Przebog Pánie długoli Tyránowi gwoli
 Będzieś chował wybrány lud twoy w tej niewoli
 Już nam serce od bolu vschlo/ moc strąciły
 Rece/ oocy od pląezu widoku pozbyły.
 Już y mowy niezstawa/ ktoraby sierocy
 Polskie mogły wyrązić swe ciężkie kłopoty: S 13
 Vschl teżył od smutku/ ni slina ochłodzi
 Serca mdłego polkńiona/ w smutku n. b. wiek schodzi.
 O Polacy ospali/ ożemli te wraży
 Cierpicie w pánstwie swoim y nieznośne strązy:
 Odkńicte sie: esytacmi w niewola żągnano
 Bracia w. sse/ okrucenie z drugich krew wylano.
 Leża ciała pobite w polách dzikich/ plynie
 Krew strugami/ niewiecie śnadz o tej nowinie:
 Czeli to wam nowina/ gdy pohaniec frogi
 Was do hordy żągnawşy/ po was przebył drogi:
 Nieplonne to powieści wam opowiadala/
 Poronłách trabiac. tr wogi/ gdy wam rozgłasala:
 Słyszom i pospolity lud żalem wyrzkoný/
 Jeden wcielać mógł: drugi do obrony.
 Gmin pospolity wola: (ach) biada nam biada! S 14
 Ten nas cęta przypadek/ co potkał sąsiada:
 A celnięşych ias serca prawie ząkamiále
 Spio nieobrac na gwalty Ticsarskie suchwále.
 Żęcym widzím. że co si: niediney stalo Ruś/
 Polske potka/ a żęcym wşyżela wpaść musi.
 Bo torzeć: niepodobna/ by ząbrnawşy w grzechy/
 Miała doznác od Boga w niedbalstwie pociechy.

10
 Coż widy za wielk niešťczesny ná nie nástepute/
 Cylí plagi Egiptſkie dla niey Bog goruie :
 Ná ktore przez te wſſykie lata zarobitá/
 Gdy tego ſwitey zakon grzechámi zgwałciłá,
 Niedoſc ſamey grzeſzyć/ bliźnierce ná wzgárdę
 Bogu chowa w obronie. Ktore? zydy twárdę/
 Ktorzy máieſtat páńſki bliźniac/ gwałca ſwietá
 Wzbrodniách żyjac rozlicznych/żlad oná przekleťá.
 Czemu? ſuſzny gniew Boży chce nas polerowác/
 A rownie ták Sodome niechac nie folgowác.
 Sealiſmy ſie ohyda dla ſproſney ſwoywoli/
 Bogáſmy opuścili ſoroſnem złoſciam gwoli.
 Mordy bráterſkie tego ſa/ druga przyczyńá :
 Kzywody rodzicy cierpia od właſnego ſyná :
 Nieprzepuſci ſyn oycu/ ani mátece corká :
 O roſboiey gwałty miedzy námi ſorká.
 Spráwiedliwoſci niemáſ/ złoſc ſie wſſedy ſerzye:
 Báždy z nas pan/ á niſt ſie piedzia ſwo niámierzy.
 Zlad buney/ zlad domowe náizdy ſoſtáda/
 Zlad falſzywe przyſtegi/ zlad obludna zbráda.
 Niemáſ/ niemáſ ná ſwiece tylko przećiwnoſci :
 Prawdy niepytay/ wſſedy pelno wykrenoſci/
 A takamſtwo przekleťe ták ſie w nas wkrzewilo/
 Ze te trudno wygubić. by mácieſzey bylo.
 W polſze/ nie ná porzeby oplákaney mácti
 Nieheem dáć/ ná coſ ſie nam znida te doſtácti/
 14
 5
 Kiedy nas nieprzyſtaćiel miżernych pobierze/
 Roznieſte po ſwiece ták wiátr lekkie pierze :
 Dopierobyſmy dáli po nieweźáſte rádzi/
 Lecz nas to ſeźoſcie (iáko bacze dobre zbrádzi)
 Widzim Boże nád ſoba etwe wielkie karánie/
 A przećte o tym mále czynimy ſtáranie

Jakobyście ublagać. zgola nie niedbamy/
 Ale cietworce swego bierzciey obrazamy.
 Prze miłosierdzie Boze poprzestannmy grzeszyć/
 Dobry to Pan/ w tey niedzy moze nas pocieszyć.
 Obleczmy na sie wory: posypmy popiolem
 Slowy nasze/ a w ziemie biymy Panu czolem:
 Smitujcie sie nad nami y niedznych ratujcie/
 Dmierzycywożyte trwooge co na nas gotujcie.
 Czynnmy iakmużny/ czynnmy posty swiatobliwce
 Wkorymy serca/ zrzucmy myśli popedliwce:
 Wleczmy dusze chore/ wozynnmy žalobe
 Przed Panem: on vleczy te nasze choroby. 15
 A niemiestkajac hieżmy w Panstkiey Swiatnicy/
 A wylemy lez gorzkiech obfite krynice/
 Niech sie prawdzitwoey modly glos kniemu wynoś.
 Boga o zmiłowanie niech prawdzitwie prosi.
 Modzi y starzy plączcie/ tym Pana blagaycie
 Za grzechy pokutujcie/ mocno sie ich kaycie.
 Serdeczny plącz y za grzech pokuta prawdzitwa/
 Nigdy v tego Pana daremna niebywa.
 Plączcie mlodziency/ plączcie panny/ plączcie wdowy/
 Plączcie panie/ niech kniebu idzie plącz surowy.
 Plączcie panny zakonne: plączcie zakonnicy:
 Plączcie kapłani/ ktorzy służyte w swiatnicy
 Wiednie y w nocy Panu/ wozynt śafunek
 Pan plączu tego/ a nam da śnádny rátunek.
 Wśalujcie sie y wyćiektiey Polskiey śłoby
 Palace pyśne/ miastá/ wśi/ polá y grody/
 A plączcie známi/ plączcie praśtwy y zwierzetá/
 A wy lez nie žalujcie nam dzikie zwierzetá.
 Zgola ogolem wśytekich rzeszy niech poruśy
 Plącz/ przy ktorym niechay sie serce ludzkie skrúśy.

Przy modlitwie goracey, to nam pomoc może:
 Zaczyn nam Bogy Polsze pośle swote strojez
 Pośle orszak Aniołow ku mocney obronie/
 Nam wielce verapionym y Polsktey koronie.

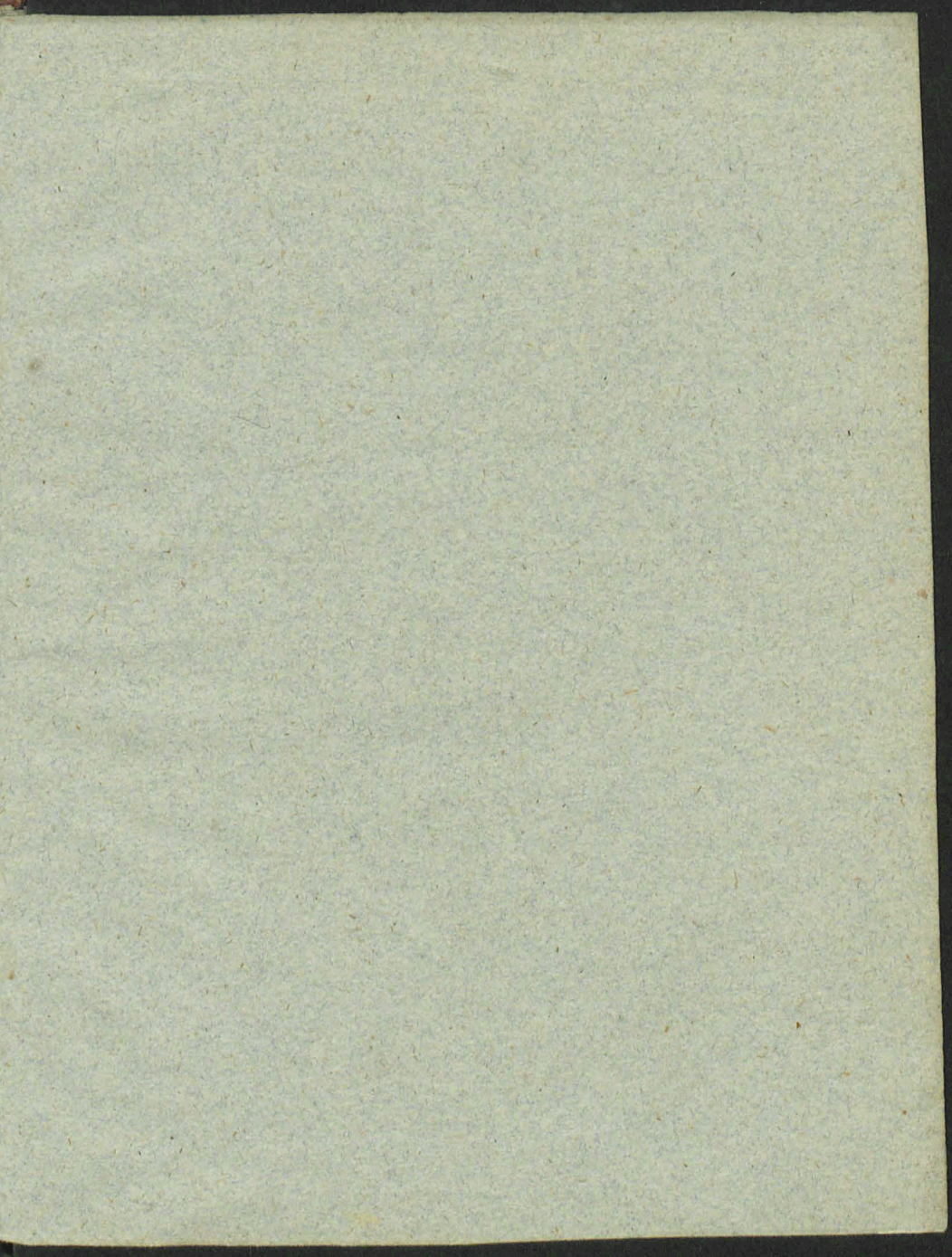
Tylko szesze y Pána pomocy szukaycie:
 Szpawdziwa (mowie) strucha do niebá wolaycie.
 Azali ty skuszonym serce m wgardzisz Pánie
 Dokad ono rzewliwie plakać nie przestanie?

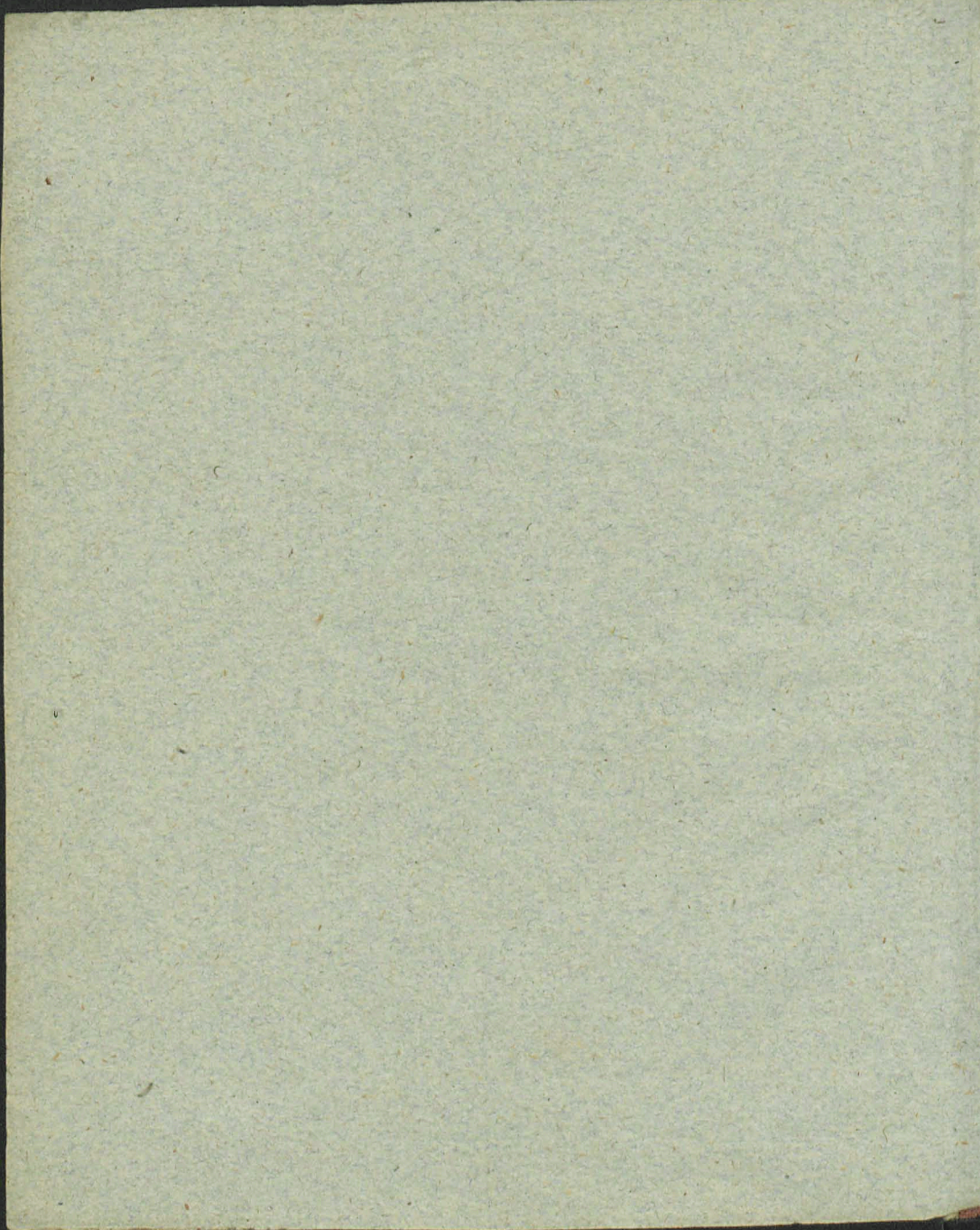
Bo Bog patrzae na Plemie ktore wiecznie rodzi/
 Patrzae na mátkę tego/ msčić mu sie niegodzi.
 Syn mu śmierć swa okrutna y krwawe odnogi
 Dzierży w oczu za ten świat niedzny okup drogi:

A mátká pierś naczystszą ktorey SYN posywał
 Przetoż nie strácił kto tey w swey potrzebie wzywá/
 Wtor, m tey zarósł murem/ gdy przypádlá krwogá
 Doświadczywszy w zley tom do wiecznego Boga.

Prarodz wiśń pokutujemy/ że z pogánsktey mocy/
 Sprawi to Bog krew smugiem w rychle sie potoczy :
 Straćić nieprzyaciela z stolice / y z swiáta /
 A szesze liwie w potoin da nam przyjąć láta.







6409

12

